

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
i Środków
Przekazu**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO
(NR 5)
z dnia 7 maja 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 5)

7 maja 2024 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem posła **Pauliny Matysiak (Lewica)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– problemy naruszeń praw autorskich w internecie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Dydo** dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikiem, **Renata Leoniak** zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikiem, **Mateusz Sztobryn** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji, **Marek Frąckowiak** prezes Izby Wydawców Prasy, **Krzysztof Szuster** prezes Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich ZASP – Stowarzyszenie wraz ze współpracownikiem, **Teresa Wierzbowska** prezes zarządu Stowarzyszenia Sygnał, **Renata Krzewska** prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Repopol, **Dominik Skoczek** dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych, **prof. dr hab. inż. Jacek Wernik** wiceprzewodniczący zarządu Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL wraz ze współpracownikiem, **Anna Ceynowa** dyrektorka ds. komunikacji Związku Producentów Audio-Video, **kom. Ewelina Mączkorowska** pełniąca obowiązki dyrektora Biura Zwalczenia Przestępczości Ekonomicznej Komendy Głównej Policji wraz ze współpracownikiem, **Maciej Artur Nadzikiewicz** sekretarz zarządu Wikimedia Europe, **Marcin Olender** ekspert Związku Pracodawców Technologii Cyfrowych Lewiatan oraz **Kacper Krawczyński** przedstawiciel Stowarzyszenia Przyjazna Gospodarka.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Julia Popławska**, **Maciej Zaremba** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Paulina Matysiak (Lewica)**:

Dzień dobry, witam bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje temat problemy naruszeń praw autorskich w internecie. Witam serdecznie państwa posłów, ale też przedstawicieli trzech zaproszonych ministerstw. Witam pana Macieja Dydo, dyrektora Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam pana Jacka Barskiego, naczelnika Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam pana Mateusza Sztobryna, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji. Witam panią Renatę Leoniak, zastępcę dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Witam pana Konrada Kaczora głównego specjalistę w Departamencie Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Witam panią komisarz Ewelinę Mączkorowską, zastępcę dyrektora Biura Zwalczenia Przestępczości Ekonomicznej Komendy Głównej Policji. Witam pana

podinspektora Marcina Mieńkowskiego naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą w Biurze Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej Komendy Głównej Policji. Witam też bardzo serdecznie wszystkich państwa, którzy reprezentujecie stronę społeczną i różnego rodzaju stowarzyszenia. Przyjęliśmy bardzo dużo zgłoszeń od państwa na dzisiejsze posiedzenie podkomisji. Oczywiście będzie można zabrać głos i się wypowiedzieć.

Natomiast przejdziemy teraz do realizacji porządku dziennego i to w takiej kolejności, że najpierw informację przedstawiają przedstawiciele z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, potem z Ministerstwa Cyfryzacji i na końcu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I potem otworzymy dyskusję i będę zbierać głosy od państwa. Myślę, że zrobimy tak jak na poprzednim posiedzeniu, że nie będziemy wydzielać części dla parlamentarzystów i strony społecznej. Kolejność zgłoszeń będzie decydowała o zabraniu głosu. W takim razie proszę panią Renatę Leoniak o przedstawienie informacji. I proszę też udzielać głosu swoim współpracownikom czy państwu z Komendy Głównej Policji, jeżeli trzeba będzie uzupełnić. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Renata Leoniak:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, na wstępie może powiem krótko o rozwiązaniach prawnych, które zapewniają ochronę praw własności intelektualnej i wynikają przede wszystkim z przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, a także ustawy o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym. Ochroną objęte są nie tylko utwory, ale również przedmioty praw pokrewnych takie jak na przykład artystyczne wykonanie, fonogramy i wideogramy. Odpowiedzialność karna może być wynikiem przywłaszczenia sobie autorstwa lub wprowadzenia w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu lub wykonania artystycznego lub naruszenia innych autorskich praw osobistych w postaci braku informacji o autorstwie, publicznego zniekształcenia utworu, uniemożliwienia lub utrudnienia kontroli korzystania z utworu, czyli tak zwany plagiat lub inne naruszenie prawa, jak również nieuprawnionego lub niezgodnego z warunkami uprawnienia rozpowszechniania utworu bądź utrwalenia lub zwielokrotnienia utworu w celu rozpowszechniania.

Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych jako odrębne przestępstwo kwalifikuje nabycie lub pomoc w zbyciu albo przyjęcie lub pomoc w ukryciu nośnika utworu rozpowszechnianego lub zwielokrotnionego bez uprawnienia wbrew warunkom tego uprawnienia. Odrębnym przestępstwem na gruncie tej ustawy jest wytwarzanie, obrót oraz reklama, ale także posiadanie, przechowywanie lub wykorzystywanie urządzeń przeznaczonych do niedozwolonego usuwania lub obchodzenia skutecznych technicznych zabezpieczeń przed odtwarzaniem, przegrywaniem lub zwielokrotnianiem utworu lub przedmiotów praw pokrewnych.

Wskazane przestępstwa mają zwykle swoją postać kwalifikowaną, co oznacza zagrożenie wyższą karą niż w typie podstawowym czynu zabronionego, a dotyczy to sytuacji, gdy sprawca osiąga z ich popełnienia korzyść majątkową lub uczynił sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu. W odniesieniu do naruszeń w obszarze praw autorskich i pokrewnych najczęściej popełnianymi przestępstwami w latach 2022-2024 – jak wynika to ze statystyk policyjnych – było rozpowszechnianie bez uprawnień cudzych utworów, artystycznego wykonania, fonogramów, wideogramów, to jest utworów muzycznych, filmów, audiobooków, programów komputerowych przy wykorzystaniu aukcji internetowych oraz portali ogłoszeniowych, a także publiczne odtwarzanie treści telewizyjnych czyli tak zwany streaming: firmy, seriale, audycje rozrywkowe, sportowe. Do poważnych, diagnozowanych zjawisk należy także kradzież sygnału telewizyjnego poprzez podłączenie się do urządzeń odbiorczych, telewizji kablowych, współdzielenie lub bezpośrednio udostępnienie sygnału telewizyjnego przez sieć internet, czyli tzw. *sharing*.

W zakresie zwalczania tego rodzaju przestępczości, w szczególności właśnie streamingu i *sharingu*, policja współpracuje ze Stowarzyszeniem Sygnał, działającym na rzecz poszanowania własności intelektualnej, praw nabywców, dystrybutorów oraz

odbiorców i innych treści programów telewizyjnych firm z branży mediów multimedialnych, które zrzesza przedstawiciele telekomunikacji.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne, to na podstawie popełnianych przestępstw, określonych w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w 2022 r. wszczęto 423 postępowania, stwierdzono 981 przestępstw, wykryto 921 przestępstw, stwierdzono 152 podejrzanych. Wykrywalność wynosiła 93,5 %. W 2023 r. wszczęto 278 postępowania, stwierdzono 2734 przestępstwa, wykryto 2685 przestępstw, stwierdzono 118 podejrzanych, poziom wykrywalności wynosił 97, prawie 98 %. W pierwszym kwartale 2024 r. wszczęto 100 postępowania, stwierdzono 69 przestępstw, wykryto 62 przestępstwa, podejrzanych było 57, procent wykrywalności wynosił 88,57%.

Jeżeli chodzi o ustawę o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym, to w 2022 r. wszczęto 164 postępowania, stwierdzono 451 przestępstw, przestępstwa wykryte to 422, podejrzanych było 193. W 2023 r. wszczęto 48 postępowania, stwierdzono 212 przestępstw, wykryto 201 przestępstwa, ustalono 159 podejrzanych. W 2024 r. z kolei łącznie do tej pory wszczęto 29 postępowania, stwierdzono 165 przestępstw, przestępstwa wykryte to 160, ustalono 134 podejrzanych.

Jeszcze tylko dodatkowa informacja o wartości zabezpieczonego mienia. W 2022 r. jeżeli chodzi o przestępstwa popełnione na podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to wartość tego mienia wynosiła ponad 1 mln 21 tys. zł. Wartość mienia zabezpieczonego w 2023 r. to ponad 3 mln 729 tys. zł. Natomiast w pierwszym kwartale 2024 r. to jest już ponad 3 mln 687 tys. zł.

Z kolei w odniesieniu do ustawy o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym w 2022 r. zabezpieczono ponad 3 mln 112 tys. zł, w 2023 r. – 213 430 tys. zł, w pierwszym kwartale tego roku z kolei ponad 339 tys. zł. Tak że dziękuję, chyba że jeszcze pani dyrektor chciałaby uzupełnić informacje. A jeśli nie, to czekamy na pytania i jesteśmy gotowi do odpowiedzi na nie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Rozumiem, że nie będzie uzupełnienia. Poprosiłabym w takim razie przedstawicieli Ministerstwa Cyfryzacji. Bardzo proszę, pan Mateusz Sztobryn.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Cyfryzacji Mateusz Sztobryn:

W zakresie właściwości ministra cyfryzacji dotyczącym naruszeń prawa autorskiego w zakresie bezprawnego rozpowszechniania utworów w internecie, kluczowy jest art. 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, który stanowi tak zwany mechanizm wyłączenia odpowiedzialności platform internetowych czy w ogólności dostawcy usług pośrednich. W przypadku, gdy użytkownicy zamieszczają nielegalne lub bezprawne treści, biorąc pod uwagę szczątkowy charakter tych regulacji, od 2020 r. mamy do czynienia z nowym aktem, tak zwanym Aktem o usługach cyfrowych, rozporządzeniem unijnym, które weszło w życie 17 lutego tego roku.

W związku z tym Ministerstwo Cyfryzacji pracuje nad wdrożeniem Aktu o usługach cyfrowych. Projekt wdrażający to jest numer UC21. Uzgodnienia międzyresortowe i konsultacje publiczne zakończyły się 15 kwietnia. 26 kwietnia minister Standerski odbył spotkanie ze wszystkimi podmiotami, które zgłosiły uwagi do projektu ustawy wdrażającego Akt o usługach cyfrowych. I, biorąc pod uwagę naruszenia praw autorskich, z naszego punktu widzenia kluczowe jest odpowiednie wpasowanie i odpowiednie umożliwienie stosowania tego rozporządzenia poprzez dostosowanie w szczególności prawa procesowego, zarówno cywilnego, jak i karnego, z tego względu, że na chwilę obecną w prawie polskim – z wyjątkiem treści o charakterze terrorystycznym – nie obowiązują tak zwane nakazy blokowania lub wycofywania treści o charakterze nielegalnym na platformach internetowych. W związku z tym pracujemy nad stworzeniem odpowiedniej procedury, która umożliwiałaby blokowanie lub eliminowanie takich treści, biorąc pod uwagę zarówno poszczególne przestępstwa, w szczególności przestępstwa określone enu-

meratrywnie w Kodeksie karnym, jak również te treści, które mają walor bezprawności, czyli również bezprawne rozpowszechnianie utworów na platformach internetowych.

Tak że bardzo zachęcam do zapoznania się z tym projektem. Oczywiście biorąc pod uwagę te uwagi, które zgłosiły nam inne resorty, jak również w szczególności podmioty, które zgłaszały uwagi w konsultacjach, cały czas go poprawiamy. Jesteśmy też gotowi na odpowiedni odzew co do tego projektu, biorąc pod uwagę pewne novum legislacyjne, które nastąpi przy wdrożeniu Aktu o usługach cyfrowych. Zauważę też tylko – na pewno przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego będą o tym mówili – że kluczowy art. 17 dyrektywy DSM, która jest teraz wdrażana przez MKiDN, dotyczy treści na platformach internetowych, tak zwanych dostawcach usług udostępnienia treści online (DUUTO). I te przepisy stanowią przepisy szczególne w stosunku do Aktu o usługach cyfrowych. Pracujemy też nad odpowiednią relacją między tymi dwoma projektami.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Poproszę teraz przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – pana Macieja Dydo, pana Jacka Barskiego. Proszę o przedstawienie informacji.

Dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Przepraszam, ale ja nie znam tego sprzętu. Bardzo dziękuję.

Dzień dobry państwu, Maciej Dydo, dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Bardzo dziękujemy za zaproszenie na posiedzenie podkomisji.

Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, drodzy goście, pozwolę państwu, że przedstawię stanowisko Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w tym obszarze. Naruszenie praw autorskich i pokrewnych w epoce cyfrowej jest od lat bardzo poważnym zagrożeniem dla uprawnionych podmiotów gospodarczych i wyzwaniem dla administracji publicznej. Zjawisko to jest złożone, ponieważ ewoluuje wraz z technologią. Zrozumienie mechanizmów naruszeń praw autorskich jest niezbędne do przyjęcia skutecznej polityki, która przyczyni się do ich ograniczeń.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego nie ma kompetencji do ścigania naruszeń ani wpływu na działania powołanych w tym celu służb. I bardzo dziękujemy za przedstawienie stanowiska Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w tym zakresie. Działania ministra kultury i dziedzictwa narodowego polegają przede wszystkim na diagnozowaniu zjawiska piractwa we współpracy z podmiotami praw autorskich i praw pokrewnych, a zwłaszcza organizacjami zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, oraz na proponowaniu odpowiednich rozwiązań legislacyjnych związanych z przeciwdziałaniem temu zjawisku.

Pozwolę państwu, że przedstawię statystyki wynikające z badania Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej, który w 2023 r. opublikował raport dotyczący naruszeń praw autorskich w internecie na terenie UE, raport pod tytułem „Naruszenia praw autorskich w internecie na terenie Unii Europejskiej. Filmy, muzyka, publikacje, oprogramowanie i telewizja 2017–2022”. Myślę, że to jest ważny dokument, który pokazuje skalę wyzwania, przed którym stoimy. W raporcie przeanalizowano naruszenia praw autorskich w internecie dokonywane przy pomocy urządzeń stacjonarnych i mobilnych z wykorzystaniem różnorodnych metod dostępu. Wskazano, że głównym źródłem nielegalnego dostępu do treści są odpowiednie serwisy internetowe, przy czym jedna czwarta wejść odbywa się za pośrednictwem wyszukiwarek. Raport zwraca uwagę na to, że w czasie kryzysu związanego z COVID-19, miał miejsce znaczny spadek naruszeń we wszystkich państwach UE, przy czym według tego raportu w Irlandii i w Polsce ten spadek był największy i wynosił ponad 60%.

Według tego raportu rodzaj naruszeń praw autorskich w poszczególnych krajach UE wykazuje duże zróżnicowanie. Liczba naruszeń ogółem waha się od około 25 dostępów na użytkownika internetu w Estonii do 7 w Niemczech. Przy czym jeśli chodzi o ten dostęp na użytkownika, to chciałem zwrócić uwagę, że mówimy tutaj o populacji

280 mln Europejczyków, czyli przez tę wartość lub przez wartość populacji poszczególnych państw przemnażamy te wskaźniki. Najwyższe wskaźniki piractwa zostały stwierdzone w tym raporcie dla Estonii, Łotwy, Litwy i Cypru, natomiast najniższe, jak się okazuje, dla Niemiec, Włoch i Polski. Niewątpliwie wpływ na ograniczenie skali tego zjawiska miało pojawienie się kilka lat temu atrakcyjnej cenowo i treściowo, legalnej oferty serwisów streamingowych. Oczywiście to nie budzi wątpliwości, że dalej zasadne jest podejmowanie wysiłków w celu dalszego eliminowania każdego rodzaju piractwa treści chronionych prawami autorskimi i pokrewnymi.

I teraz, żeby pokazać też państwu, jakie jest zróżnicowanie dotyczące rodzajów tych naruszeń oraz treści, które są naruszane, bo myślę, że warto o tym powiedzieć i znajduje się to też w głównych konkluzjach tego dokumentu. Najczęściej w Unii Europejskiej naruszane są prawa autorskie do nadań telewizyjnych. Średnia liczbaostępów do treści nieuprawnionych wynosi w całej Unii Europejskiej około pięciu miesięcznie na użytkownika internetu. Przypominam – trzeba to przemnożyć przez wartość 280 mln. W procedurze piractwa wykorzystuje się coraz bardziej zaawansowane środki, aby udostępniać użytkownikom online nieuprawnione retransmisje wydarzeń na żywo za pośrednictwem różnych usług takich jak: nielegalne IDTV, aplikacje lub strony internetowe. W raporcie stwierdzono, że w 2019 roku przychody z piractwa internetowego wydarzeń sportowych w UE oszacowano na kwotę 5222 mln euro, biorąc pod uwagę wyłącznie nielegalne modele biznesowe, oparte na opłatach abonamentowych wnoszonych przez użytkowników, czyli tylko te, gdzie użytkownikom wydaje się, że płacą za legalną ofertę, ale taką legalną ofertą nie jest.

Jakie inne dane są istotne w tych konkluzjach? Naruszenie praw autorskich do publikacji to drugi po nadaniach telewizyjnych najbardziej powszechny rodzaj naruszeń. Zaobserwowano tendencję rosnącą tego zjawiska, które obecnie wynosi 2,7 dostępów miesięcznie na użytkownika internetu w UE. Liczba naruszeń praw autorskich do filmów, gdzie, tak jak wspomniałem, wydawać by się mogło, że została ograniczona przez wzrost legalnej oferty, w porównaniu z 2021 rokiem wzrosła jednakowoż o 17% – to są dane dla 2022 r. – i wynosi około 1,1 dostępu na użytkownika internetu miesięcznie. Znowu mnożymy to przez 280 mln użytkowników internetu w UE.

Jeżeli chodzi o piractwo na rynku muzycznym, to wykazuje ono tendencję malejącą, natomiast najpopularniejszą metodą jest według tego raportu zgrywanie plików za pomocą urządzeń mobilnych. Podobnie jeżeli chodzi o piractwo programów komputerowych, obejmujących również gry wideo – to właśnie naruszenia za pomocą urządzeń mobilnych wykazują największą tendencję rosnącą. I może warto zwrócić uwagę, że bardzo silną tendencję wzrostową wykazuje nielegalny dostęp do wydarzeń sportowych na żywo. Mówiłem o tych nadaniach, ale to jest szczególna postać, na którą warto zwrócić uwagę.

Jeżeli chodzi o sytuację w Polsce, to dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego bardzo istotnym wydarzeniem był wyrok wydany przez Sąd Najwyższy w 2022 roku w toczącej się od wielu lat sprawie przeciwko serwisowi Chomikuj.pl. Był to serwis hostingowy, który udostępniał za opłatą różnego rodzaju treści zamieszczane przez jego użytkowników. No niestety nie treści własne, tylko treści należące do uprawnionych, nie uzyskawszy wcześniej żadnej licencji. W wyroku tym Sąd Najwyższy, pomimo braku wyraźnych regulacji ustawowych, ostatecznie uznał serwis bezpośrednio odpowiedzialnym za naruszenie praw autorskich. Według nas należy przypuszczać, że wspomniane orzeczenie powinno wpłynąć hamująco na działalność podobnych serwisów w Polsce. Wyrok Sądu Najwyższego potwierdza bowiem, że jeśli podmiot praw autorskich powiadomi usługodawcę o naruszeniu, to jest on nie tylko zobowiązany do niezwłocznego usunięcia treści lub zablokowania do nich dostępu, lecz także do podjęcia odpowiednich środków w celu przeciwdziałania dalszym naruszeniom. W związku z tym odpowiedzialność za naruszenie praw autorskich ponosić będzie nie tylko użytkownik, który udostępnia dane nielegalne treści, ale także właściciel serwisu, w którym doszło do ich udostępnienia. To jest wyrok, który bardzo zmienił optykę patrzenia na działalność serwisów tego rodzaju w Polsce.

I teraz krótko o działaniach podejmowanych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego obecnie, w ostatnich miesiącach. Po pierwsze – prowadzone są działania mające na celu wdrożenie zalecenia w sprawie zwalczania piractwa internetowego wydarzeń sportowych i innych wydarzeń na żywo. Jak wcześniej wspomniałem, to są właśnie te rodzaje naruszeń, których statystyki są bardzo alarmujące i wymagają reakcji administracji publicznej, jak i służb, które zajmują się identyfikowaniem i ściganiem tego rodzaju naruszeń.

4 maja 2023 r. Komisja Europejska opublikowała to zalecenie. Europejskiemu Obserwatorium ds. Naruszeń Praw Własności Intelektualnej, które jest prowadzone przez Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej, powierzono monitorowanie wdrożenia, a wszystkie państwa członkowskie, w tym Polska, zostały zobowiązane do gromadzenia i przysyłania do tegoż urzędu danych dotyczących naruszeń praw autorskich do wydarzeń sportowych i innych wydarzeń na żywo.

W tej chwili ministerstwo pracuje koncepcyjnie nad sposobem wdrożenia tych zaleceń Komisji Europejskiej. Nawiazaliśmy już dialog z podmiotami zainteresowanymi zwalczaniem tego rodzaju piractwa, w tym ze Stowarzyszeniem Sygnał i innymi podmiotami, które zajmują się bezpośrednio zwalczaniem naruszeń piractwa sygnału telewizyjnego. Prowadzimy przegląd rozwiązań wprowadzonych w innych państwach UE i Wielkiej Brytanii, która nie jest członkiem UE, ale w której wprowadzone tam rozwiązania uważa się za modelowe.

Drugim działaniem, które w tym momencie jest realizowane w ministerstwie, jest oczywiście implementacja dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym, tak zwanej dyrektywy DSM. Jest to w tym kontekście o tyle ważna dyrektywa, że zmienia dotychczasowe zasady ochrony utworów w internecie. Zgodnie z dyrektywą – i tutaj już wcześniej przytaczanym przez Ministerstwo Cyfryzacji jej art. 17 – świadczący usługę hostingu będzie zobowiązany uzyskać stosowne licencje na publiczne udostępnianie utworów w internecie, które to licencje z mocy prawa będą obejmować także czynności uploadingu dokonywane przez użytkowników tychże serwisów. Jeżeli pomimo zachowania należytej staranności świadczący usługę nie zdoła uzyskać tych licencji, będzie miał obowiązek dokonywania filtracji udostępnionych treści pod warunkiem, że uzyska od uprawnionych dane, które umożliwią identyfikację utworów udostępnianych nielegalnie.

Termin implementacji tej dyrektywy minął 7 czerwca 2021 r. Prace legislacyjne nad jej implementacją prowadzone w poprzedniej kadencji zostały wstrzymane w marcu 2023 r. Po ustanowieniu nowego rządu procedura legislacyjna zgodnie z zasadą dyskontynuacji musiała zostać powtórzona. A zatem ponownie wpisaliśmy ten projekt do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów, przeprowadziliśmy konsultacje publiczne i uzgodnienia międzyresortowe. Projekt został przyjęty przez Komitet ds. Europejskich oraz przez stały Komitet Rady Ministrów. Aktualnie jest rozpatrywany – a w zasadzie mogę powiedzieć, że jest na ostatnim etapie. Dzisiaj albo jutro spodziewamy się uzgodnienia przez Komisję Prawniczą Rządowego Centrum Legislacji, a zatem jeszcze maju powinien być ostatecznie przyjęty przez rząd i przekazany do prac parlamentarnych, czyli myślę, że spotkamy się na Komisji Kultury i Środków Przekazu, aby procedować tenże projekt.

Trzecim rodzajem działania, który podejmie ministerstwo, jest reaktywacja tak zwanego zespołu antypirackiego. Przypomnę, że jest to zespół, który powstał w 2000 roku zarządzeniem prezesa Rady Ministrów. I jest to zespół o charakterze międzyresortowym. Jego zdaniem było i jest opracowywanie metod walki z piractwem. Od czasu gdy naruszenia w oczywisty sposób przeniosły się do internetu prace zespołu ograniczyły się do gromadzenia danych statystycznych, ale niestety w ostatnich latach ten zespół w ogóle się nie spotykał. Ostatnie spotkanie tego zespołu odbyło się w 2015 r. Obecny rząd planuje reaktywację go w najbliższych tygodniach. Mimo tego, że jest to zespół międzyresortowy, zakładamy też aktywny udział czynnika społecznego, partnerów społecznych, różnych organizacji, które mają w swoich statutach zadania związane z ochroną własności intelektualnej, w szczególności w internecie. Najprawdopodobniej pierwszym tematem prac tego zespołu będzie wdrożenie wcześniej omówionych przeze mnie zaleceń

Komisji Europejskiej dotyczących zwalczania piractwa internetowego wydarzeń sportowych i innych wydarzeń na żywo. Bardzo dziękuje.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję wszystkim państwu za przedstawienie informacji i to jest ten moment, w którym otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zgłoszenia i prosiłabym państwa przed zabraniem głosu o przedstawienie się i przywołanie instytucji, którą państwo reprezentujecie. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Sygnał Teresa Wierzbowska:

Chyba się udało. Dzień dobry, Teresa Wierzbowska, reprezentuję Stowarzyszenie Sygnał, które było już tutaj parokrotnie cytowane i przywoływane. To jest organizacja branżowa, która od ponad 20 lat reprezentuje rynek audiowizualny, głównie telewizyjny, w zakresie wspólnych działań na rzecz ochrony treści. Mamy wśród członków nadawców – i nadawcę publicznego, i prywatnych – operatorów lokalnych i międzynarodowych, więc wychodzimy ponad rywalizację, którą na co dzień mamy i działamy jednogłośnie, walczymy o lepszą ochronę naszych treści.

Przede wszystkim chciałam podziękować za inicjatywę, za zwołanie tego spotkania i dostrzeżenie, że ten problem skali kradzieży własności intelektualnej niestety nie jest malejący. Dane przywoływane przez reprezentantów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wyraźnie pokazują, że tych spraw jest z roku na rok coraz więcej. A trzeba mieć też świadomość, że te sprawy, które w ogóle trafiają, w których składane są powiadomienia, to jest czubek góry lodowej. My jako rynek, zanim jako poszkodowani złożymy zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, wykonujemy szereg czynności, żeby uniemożliwić dalsze, nielegalne dystrybuowanie treści audiowizualnych. Oczywiście będę mówiła tylko na przykładzie sektora audiowizualnego, bo ten znam najlepiej. I dopiero w momencie, kiedy rzeczywiście te działania są nieskuteczne, dopiero wówczas, kiedy serwisy są poza naszym zasięgiem możliwości, składamy zawiadomienia na podstaw tych mechanizmów, które są w polskim prawie, chociażby ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

I ile jest takich zawiadomień? Przy okazji konsultacji Komisji Europejskiej, wspomnianej przez pana dyrektora z MKiDN, dotyczącej blokowania dostępu do nielegalnej transmisji sportowej, spróbowaliśmy zrobić taką analizę w Polsce zanim jeszcze w ogóle te konsultacje ruszyły, bo pod koniec minionego roku było wiadomo, o co komisja będzie pytała. I tylko na podstawie czterech dużych podmiotów telewizyjnych w Polsce – Telewizji Publicznej, TVN, Polsatu i Canal Plus – przeanalizowaliśmy, ile jest naruszeń treści i jaka jest skuteczność tych zgłoszeń. Na podstawie próbki – to jest tylko próbka 2,5 tys. różnych treści obejmujących programy telewizyjne, filmy, transmisje sportowe – odnotowaliśmy ponad 6 mln naruszeń. Co to oznacza? Że każdy program, bez względu, czy to jest jednorazowa transmisja, która tak naprawdę ma miejsce tylko przez te dwie, trzy godziny, czy film, czy jakiś program telewizyjny, jest codziennie, nielegalnie udostępniany 10 razy. Dzień w dzień. Mnożąc to chociażby przez tę próbkę 2,5 tys. treści oznacza to gigantyczną pracę, która jest po stronie uprawnionych, żeby przeglądać te treści, te naruszenia i je zgłaszać do platform i do serwisów. To jest pierwsze wyzwanie, które jest po naszej stronie.

Drugie jest takie, że obecnie, jeszcze przed implementacją nowej dyrektywy prawno-autorskiej, ten mechanizm, który obowiązuje w Polsce, polega na tym, że zgłoszenia naruszeń powinny być zdjęte, te treści, które są nielegalnie na platformach, powinny być zdjęte. Teraz czekamy z dużą nadzieją na implementację dyrektywy prawno-autorskiej, która wprowadza mechanizm *notice and stay down*, czyli Komisja Europejska zobaczyła, że to jest zabawa w kotka i myszkę. I rzeczywiście, nasze dane też pokazują, że absolutna większość naruszeń, które identyfikujemy i zgłaszamy, jest zdejmowana, ale za chwilę w tym serwisie pojawia się ponownie. Czyli musimy te treści ponownie identyfikować, ponownie zgłaszać i to jest po prostu niekończący się cykl. Dlatego ta procedura *notice and stay down* jest bardzo ważna.

Skala tych naruszeń jest też bardzo istotna w kontekście poruszanej przez pana dyrektora kwestii transmisji na żywo. To jest bardzo specyficzny typ treści audiowizu-

alnych. Komisja Europejska dostrzegła też, że trzeba to traktować w specjalny sposób, bo są to treści, które są bardzo drogie, a mają wartość tylko przez krótki czas transmisji, a więc reakcja w ciągu 24 godzin czy 48 godzin nie ma najmniejszego sensu. Tutaj musi być działanie natychmiastowe. I te zalecenia Komisji Europejskiej, ta cała dyskusja, która jest prowadzona na poziomie europejskim, dotyczy tego, aby w przypadku tego typu naruszeń reakcja była maksymalnie w ciągu 30 minut.

Ciekawe jest to, że niektóre kraje europejskie już wdrożyły mechanizmy, które mają na celu stosowanie właśnie takiego szybkiego sposobu reagowania. I w praktyce okazuje się, że taka procedura potrafi trwać trzy minuty – to są dane z Włoch, gdzie w lutym tego roku wdrożono platformę do zautomatyzowanego reagowania na tego typu zgłoszenia. Więc to jest możliwe, to działa, coraz więcej krajów europejskich to robi.

Od wielu, wielu lat, już od 2000 roku regulacje europejskie uwzględniają taką możliwość w zakresie blokowania dostępu do nielegalnych serwisów generalnie, to jest dyrektywa e-commerce czy dyrektywa INFOSOC. Niestety w Polsce mamy niepełne implementacje tych dokumentów i na przykład jeśli chodzi o dyrektywę INFOSOC z 2001 roku, to nie mamy tego sławetnego artykułu 8.3, a przynajmniej my uważamy, że nie jest on w pełni wdrożony. Chodzi o to, że rzeczywiście potrzebne są nowe rozwiązania, które będą adekwatne do tego, w jakiej rzeczywistości żyjemy. Więc z dużą nadzieją patrzymy na to, co się dzieje w Europie, a także na to, że polscy regulatorzy też dostrzegają ten proces i deklarujemy całkowitą otwartość i gotowość do zaangażowania się w te prace.

Chciałabym też podziękować, że do tej dyskusji zaproszone jest nie tylko Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które oczywiście ma tu bardzo ważną rolę ustawodawczą, ale także Ministerstwo Cyfryzacji, bo jak pokazują przykłady z innych krajów europejskich, to często nadzór nad taką procedurą szybkiego reagowania albo w ogóle reagowania na nielegalne treści w internecie jest realizowany na przykład przez regulatora, który pełni też funkcję koordynatora w DSA. Tak więc połączenie tych dwóch światów i sposobów myślenia jest bardzo ważne. I niewiele byśmy zrobili bez coraz lepiej, sprawniej, świetnie działających organów ścigania. Ściśle współpracujemy z polską policją, także prokuraturą i widzimy tutaj, że te reakcje są coraz lepsze, coraz sprawniejsze, coraz szybsze. Niemniej jednak polski system ochrony własności intelektualnej wciąż postrzegamy jako szwajcarski ser.

Nie mamy jeszcze szeregu regulacji. Część z nich już za chwilę będzie, ale ważne jest to, żeby myśląc, co możemy poprawić w tym polskim systemie, nie tylko próbować nadganiać te zaległości, które się przez lata pozbierały, ale spróbować uciec do przodu, to znaczy zobaczyć, gdzie teraz rzeczywiście intelektualnie jest Komisja Europejska i inne kraje europejskie jeśli chodzi o ochronę własności intelektualnej i próbować wypracować rozwiązania, które będą adekwatne do polskiego rynku, czyli przede wszystkim mówię tutaj o koncepcji szybkiego reagowania na treści sportowe. A jest to o tyle istotne, że skala tych naruszeń jest bardzo duża – nie tylko liczbowo, ale także ekonomicznie.

Z wyliczeń firmy Deloitte z minionego roku, które dotyczą tylko rynku audiowizualnego, wynika, że straty tego rynku wynikające z nielegalnego obiegu treści sięgają miliardów złotych. Sam skarb państwa traci prawie 2 mld zł, a Polski Instytut Sztuki Filmowej mógłby pewnie wyprodukować dwa razy tyle filmów co teraz, gdyby te treści do nich trafiały. To jest istotna część przestępczości ekonomicznej. Mam ze sobą trzy egzemplarze raportu firmy Deloitte, chętnie zostawię na ręce pani przewodniczącej. On oczywiście jest dostępny na naszych stronach – dzielimy się tym, co mamy i naszymi analizami. Więc deklarujemy na ten moment gotowość do współpracy i bardzo dziękujemy za tę inicjatywę

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy... Bardzo proszę.

Dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych Dominik Skoczek:

Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Dominik Skoczek, reprezentuję ZAPA, jestem dyrektorem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi twórców filmowych i producentów filmowych. Jesteśmy od wielu lat zaangażowani w prowadzenie działań antypirackich. Prowadzimy procesy cywilne, składamy zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa a także wnioski o blokowanie bezprawnych treści na platformach internetowych. I ta sprawa, o której wspominał pan dyrektor Maciej Dydo, sprawa serwisu Chomikuj.pl, była właśnie między innymi z naszego wniosku, z naszego pozwu.

My jesteśmy oczywiście zadowoleni z wyników tego procesu, natomiast on się nie przełożył na żadne dalsze praktyczne korzyści. Proszę wziąć pod uwagę fakt, że proces trwał 10 lat, w samym Sądzie Najwyższym sprawa była analizowana pięć lat, a wartość odszkodowania, które udało nam się uzyskać, zaledwie w jednej dziesiątej pokryła koszty pełnomocników procesowych, którzy tę sprawą prowadzili. W trakcie procesu właściciel Chomikuj.pl uciekł z jurysdykcją, z miejscem, gdzie prowadził działalność, z Cypru na Belize, czyli egzekucja wyroku w tej sprawie była jeszcze możliwa z uwagi na fakt, że pozew był złożony przeciwko firmie na Cyprze, czyli w Unii Europejskiej, ale już kolejna sprawa, którą chcielibyśmy zdyskontować ten sukces, jest niemożliwa do realizacji, bo jurysdykcja europejska nie sięga Belize. W Polsce sprawy wyglądają podobnie z praktycznie większością serwisów pirackich albo takich, które działają w sposób półpiracki, opierając się na reżimie „bezpiecznej przystani” z ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną i reagują z opóźnieniem na monity o usuwaniu treści bezprawnych, a później, tak jak wspominała Teresa Wierzbowska, treści po raz kolejny są w tych serwisach zamieszczane.

Nasze możliwości działania się wyczerpują. Jedyne, co jest w Polsce realne w dzisiejszym stanie prawnym, to są zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa i droga karna, ale tu też bardzo dużo zależy od zgromadzonych materiałów dowodowych oraz od aktywności policji i prokuratury na danym terenie, bo w większości przypadków ludzie, którzy stoją za serwisami pirackimi, są osobami mieszkającymi oczywiście w Polsce, ale proces ich namierzenia jest dość trudny.

Jeżeli chodzi o drugą sferę naszej aktywności, czyli monitorowanie serwisów internetowych i zgłaszanie naruszeń celem zdejmowania treści, to robimy to już ponad dziesięć lat, może nawet więcej. To jest bardzo syzyfowa i też niestety kosztowna praca. Opieka nad każdym tytułem, do którego dostęp jest udostępniany w internecie – są specjalne firmy, które się tym zajmują – kosztuje. I z naszych analiz wynika, że ta skala udostępniania treści w sposób bezprawny nie zmniejsza się znacząco.

My chronimy tylko polskie tytuły, takie, można powiedzieć, ambitne. I tylko w zakresie, w którym poważny dystrybutor bądź duża platforma typu Netflix... To nie są tytuły tych dużych producentów, bo wychodzimy z założenia, że to nie obejmuje naszej misji. Ale nawet takie tytuły jak „Strzępy” – film o chorobie Alzheimera... Proszę sobie wyobrazić, że w lutym, przez jeden miesiąc, był w polskim internecie dostępny w 500 miejscach. Udostępnionych było 500 bram, 500 linków prowadzących do nielegalnych miejsc, z których każdy użytkownik internetu mógł, potencjalnie przynajmniej, ten film w sposób nielegalny pobrać. Film „Życie w błocie się złoci”, o polskim hip-hopie, też bardziej ambitny tytuł – 700 takich miejsc. W zeszłym roku filmy bardziej komercyjne, które wprowadziliśmy do ochrony na jeden miesiąc, jak chociażby Netfliksowy serial „Dziewczyna i kosmonauta” – 7 tys. miejsc, 7 tys. bram, z których ten film można nielegalnie pobrać. Tak że owszem, legalna oferta zmniejsza czy prowadzi do potencjalnego zmniejszenia dostępu do treści nielegalnych, ale go jednak całkowicie nie wyczerpuje, bo zawsze znajdują się chętni, którzy chcą mieć dostęp do filmów czy innych treści w sposób bezpłatny.

Jak temu zaradzić? Od wielu lat dyskutujemy na ten temat. Jedno z rozwiązań jest na stole – tu rzeczywiście czekamy z utęsknieniem na wdrożenie Dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym, bo znajduje się w niej znakomity mechanizm, zawarty w art. 17 tej dyrektywy, który bardzo nam ułatwi – przynajmniej ten ele-

ment związany ze zgłaszaniem naruszeń. Bo przepis ten wprowadza wyłom we właśnie „bezpiecznej przystani”, na którą powołuje się znaczna część serwisów pirackich i raz wystarczy zgłosić jeden z tytułów, który podlega ochronie danego producenta czy danego dystrybutora, i ten tytuł powinien być zdjęty – nie tylko jeden konkretny link, ta jedna konkretna brama, ale wszystkie, również przyszłe udostępnienia tego filmu w danym serwisie. To znacznie ułatwi prace takim organizacjom jak nasza i powinno radykalnie zmniejszyć szarą strefę. Natomiast to nie wyeliminuje takich „twardych” piratów, czyli podmiotów, które nie reagują na żadne zgłoszenia, które od samego początku rejestrują się w rajach podatkowych i które nie przestrzegają żadnych norm.

I tu potrzebne są inne rozwiązania. Te rozwiązania też są dostępne i stosowane w innych krajach europejskich. Przewiduje je między innymi wspomniany już art. 8 ust. 3 dyrektywy z 2001 roku, czyli dyrektywy, która ma już 25 lat – o prawie autorskim i społeczeństwie informacyjnym. Tutaj bardzo dziękuję panu dyrektorowi z Ministerstwa Cyfryzacji za wspomnienie właśnie tego mechanizmu. To jest mechanizm nakładania nakazów na pewnych pośredników, którzy pośredniczą w łańcuchu udostępniania treści w internecie. Czyli nie atakujemy samego serwisu, bo nie możemy go zaatakować, bo jest w Belize albo w innym rajach podatkowym, natomiast nakładamy nakaz na pośrednika, który udostępnia mu usługę hostingową, który udostępnia mu na przykład domenę, który dostarcza usługę dostępu do internetu, który dostarcza mu treści reklamowe na których zarabia. Odcinamy tego pośrednika od świadczenia usługi danemu serwisowi i tym samym atakujemy ten serwis.

Wdrożenie tego przepisu jest dosyć trudne. Mamy tego świadomość. Ale myślę, że to by się mogło udać przy wsparciu i przy kooperacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ministerstwa Cyfryzacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy są osoby chętne do zabrania głosu? Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich ZASP – Stowarzyszenie Krzysztof Szuster:

No dobrze. Dzień dobry, witam państwa serdecznie. Dziękuję przede wszystkim za zaproszenie. Krzysztof Szuster, Związek Artystów Scen Polskich. Szanowni państwo, żeby można było kogokolwiek ścigać, musi być czyste i jasne prawo ustanowione tu na miejscu, tu w Polsce. Ja będę tylko bronił aktorów i mówił o ich prawach. Jakkolwiek by ich nie nazwać – czy są twórcami, czy odtwórcami – jesteśmy tą grupą społeczną, która tworzy w środkach masowego przekazu i w internecie absolutnie za darmo.

O ile projekt ustawy w obecnym brzmieniu chroni – i słusznie – producentów, o tyle absolutnie nie chroni aktorów wykonawców. Reprezentuję aktorów tak seriali, jak i grających w spektaklach telewizyjnych, jak i grających w filmach, jak i dubbingowców, a również tych, którzy czytają listy dialogowe. I ci ludzie są absolutnie pozbawieni swoich praw. I my, również jako organizacja zbiorowego zarządzania, właściwie na tym etapie i w projekcie tej ustawy nie mamy możliwości dochodzenia swoich słusznych praw. Tu wielokrotnie padło słowo „pośrednik” i bardzo ładnie to pan dyrektor wytłumaczył. Z kolei pan dyrektor reprezentujący Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego powiedział, że dzięki Bogu można... Znaczący bez dzięki Bogu...

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Bez.

Prezes zarządu ZASP Krzysztof Szuster:

Pewne platformy pozyskują... To znaczy nie tyle pozyskują, co odbiorcy mogą to pozyskiwać legalnie. Oczywiście odbiorcy tak, ale ci, którzy udostępniają, ci pośrednicy, duże platformy już nie płacą z tego tytułu absolutnie nic. I samo wpisanie słowa „internet” do ustawy, bez dołożenia słowa „reemisja” w wypadku aktorów, nie załatwi tej sprawy, bo my nie będziemy mieli kogo ścigać, bo nie będziemy mieli środków prawnych. I o ile koledzy filmowcy słusznie będą zabezpieczeni, o tyle aktorzy absolutnie nie. Czyli wpisanie do art. 70 słowa „reemisja” załatwiłoby nasze potrzeby tak, że moglibyśmy dołączyć

do policji, że moglibyśmy wspólnie ścigać tych, którzy nie będą chcieli nam słusznym tantiem odprowadzić.

Tak że bardzo proszę szanownych państwa, szczególnie stanowiących prawo w naszym kraju – mówię do posłów, do pani przewodniczącej... My przedstawiliśmy szczegółowy plan i nasze propozycje. Póki co na razie nie zostały uwzględnione. Jesteśmy do dyspozycji wszystkich państwa, żeby zapoznać z tym problemem. Mówimy o tym, że najważniejsze w tej całej sprawie – poza ustanowieniem dobrego prawa, zgodne z dyrektywami unijnymi – jest to, że przyjęcie tych rozwiązań nie obciąża budżetu państwa. Tu ani państwo, ani strona rządowa nie traci na tym ani złotówki, wręcz przeciwnie, z tytułu opodatkowania tych już uprawnionych odbiorców tantiem może mieć wymierne przychody.

A już dziś, na tej sali padały parę razy kwoty, a przede wszystkim liczby. Te kliknięcia, te otwarcia – to jest bogactwo. I bardzo słusznie, że ministerstwo wprowadziło to magiczne słowo „internet”, ponieważ we wszystkich analizach, które są prowadzone w tej chwili, to telewizje, sale kinowe... Ta proporcja zmniejszy się do zaledwie 30%, a internet to będzie ponad 70%. Więc myślę, że warto i jest o co się starać i o co się bić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pan w koszuli w kratę.

Sekretarz zarządu Wikimedia Europe Maciej Artur Nadzikiewicz:

Dzień dobry. Przepraszam, jeżeli będę mówił odrobinę niewyraźnie, bo jestem świeżo po wyrwaniu ósemki.

Dzień dobry, nazywam się Maciej Nadzikiewicz, reprezentuję organizację Wikimedia Europe, po części odpowiedzialną za Wikipedię, największą encyklopedię wolnych treści w internecie. Witam panią przewodniczącą i szanownych państwa. Dziękuję bardzo przedstawicielom ministerstw za przedstawienie informacji na temat przestrzegania lub właśnie nieprzestrzegania przez naszych współobywateli – czy po prostu użytkowników internetu – praw autorskich w internecie.

Chciałem zwrócić uwagę na ten problem od drugiej strony. W Polsce każdego dnia, każdego miesiąca może dochodzić do dziesiątek, setek, dziesiątek tysięcy niechcianych tak naprawdę naruszeń praw autorskich z powodu tego, że ludzie korzystający z treści publicznych z dobrą wolą, ludzi, którzy chcieliby z nich korzystać, je udostępniać, popełniają przestępstwo, ponieważ chcą korzystać z treści dostępnych na stronie Sejmu, rządu czy ministerstw. Treści te są udostępnione w taki sposób, że gdyby ktoś chciał być legalistą, to nie da się z nich legalnie skorzystać. Sytuacja ta była dosyć fajnie uregulowana do 2022 roku, gdzie wszystkie treści publikowane przez ministerstwa na domenie gov.pl były dostępne na licencji Creative Commons z uznaniem autorstwa na tych samych warunkach, kiedy to z każdej treści czy zdjęcia umieszczonych w tych serwisach można było skorzystać po prostu w momencie, kiedy odpowiednio zacytowaliśmy licencję dla odpowiednich treści.

Mniej więcej dwa lata temu, z powodów nieznanych oraz nigdzie i nieuzasadnionych, została podjęta decyzja, żeby wszystkie te treści wszystkich ministerstw, wszystkich agencji rządowych zacząć udostępniać na licencjach o wiele bardziej restrykcyjnych. Oznacza to, że na chwilę obecną treści – czy to multimedialnych, czy tekstowych – które są obecne na stronach ministerstw nie da się tak naprawdę w sposób legalny przekopiować, udostępnić, już nie mówię tutaj o jakiegokolwiek dystrybucji medialnej. Są to wszystko treści wyprodukowane za pomocą pieniędzy publicznych, są to treści, które produkują pracownicy organów rządowych, samorządowych podczas ich czasu pracy opłacanego z pieniędzy publicznych. A tymczasem obywatele, którzy chcą z tych treści skorzystać – już nawet nie w złej woli, ale w dobrej woli – popełniają przestępstwo czy wykroczenie z powodu tego, jak są udostępnione i prezentowane w internecie.

Dlatego o ile problem naruszeń praw artystów czy praw producentów do ich treści jest ważny, to chciałbym podnieść ten punkt, że w momencie kiedy normalny szary Kowalski chce skorzystać z treści publicznych, na które często są wydawane są dziesiątki tysięcy

złotych i więcej, nie może tego zrobić w sposób odpowiedni ani legalny. I bardzo często, działając z dobrej woli, narusza prawa autorskie do tych treści. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Prezes Izby Wydawców Prasy Marek Frąckowiak:

Dziękuję bardzo. Marek Frąckowiak, Izba Wydawców Prasy.

Chciałbym krótko zwrócić uwagę na pewne zjawisko, które zostało tutaj zarysowane, ale chciałbym podkreślić pewną rzecz, odnosząc się do tego, co przed chwilą mówił pan dyrektor Szuster, że żeby egzekwować prawo i ścigać prawo, to prawo musi być przede wszystkim jasne. My w tej dyskusji i w tych wypowiedziach do tej pory skupiamy się na rzeczach, które są egzekucją prawa czyli ściganiem tych zjawisk, które są już obecnie na gruncie prawa przestępstwami. Natomiast myślę, że kiedy, zwłaszcza w parlamencie, debatuje się o takich kwestiach jak ochrona prawa autorskiego, własności intelektualnej, to trzeba cały czas pamiętać o tym, jak to prawo powinno wyglądać.

Oczywiście mam na myśl głównie wspomnianą już dzisiaj kilkakrotnie dyrektywę w sprawie praw autorskich i spraw pokrewnych, na którą czekamy. Jest ona dla nas, dla wydawców prasy o tyle istotna w sposób szczególny, nawet w porównaniu z innymi branżami i środowiskami, że wreszcie ma ona wprowadzić po raz pierwszy prawo pokrewne dla wydawców prasy, prawo, które – przypomnę – przysługuje od dawna prawie wszystkim innym producentom: muzyki, filmu, gier komputerowych, natomiast wydawcy prasy go nie mają. I mamy tutaj do czynienia od lat ze zjawiskiem – którego obecnie nie można określić mianem piractwa, bo jest legalne – korzystania z cudzej twórczości przez podmioty, głównie globalne, wielkie platformy internetowe. Jak mówię, w świetle dzisiejszego prawa nie jest to piractwo, natomiast jest to niewątpliwie zjawisko, które powinno być jak najszybciej zakończone.

Czekamy na implementację tej dyrektywy prawie trzy lata ponad jej termin, więc mam nadzieję, że to rzeczywiście, jak mówił pan dyrektor Dydo, w tej chwili szybko pójdzie. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że przy tej implementacji kluczowe są dwie sprawy. Po pierwsze – czas, po drugie – sama treść tej implementacji. Ważne jest, jakie tam się znajdują przepisy, a niestety i w poprzedniej kadencji, i w tej, już mamy do czynienia z przedziwnymi wahaniami kolejnych wersji projektów implementacji, które czasami wprowadzają zapisy nie zawsze leżące w interesie polskich twórców, polskich producentów. Myślę, że i rząd, i w tej chwili wkrótce już parlament, powinien się nad tym szczególnie pochylić, bo – tak jak powiedział pan Szuster – zadaniem rządu, co zawsze podkreślamy, zadaniem polskich władz jest przede wszystkim ochrona polskich twórców i producentów kultury, branie pod uwagę ich interesu.

Takich przykładów tych zjawisk pewnie byłoby kilka. Najbardziej głośnym – choć kontrowersyjnym, ale dla nas oczywistym – jest kwestia wycofania się w kolejnej wersji rządowego projektu implementacji z kwestii choćby uregulowania prawa do korzystania, uczenia się na utworach przez sztuczną inteligencję. To się znalazło w jednej wersji projektu implementacji, potem zniknęło. Naszym zdaniem powinno to być uregulowane. I nie przekonują nas argumenty, że nie ma tego w dyrektywie. Mówię tutaj nie tylko w imieniu wydawców prasy, ale wszystkich branż, bo tutaj stanowisko całego świata kultury, wyrażane zresztą przez wiele organizacji i przez Stowarzyszenie Kreatywna Polska, w którym działamy, jest jednoznaczne.

To jest niezwykle ważny problem dotyczący właśnie tego, o czym mówiłem – zjawiska, które polega na legalnym w tej chwili i nie daj Boże legalnym w przyszłości korzystaniu z cudzej twórczości. Naszym zdaniem powinno to być uregulowane. Polska ma tu niezwykłą szansę być liderem europejskim. I chciałbym podkreślić – bo spotykamy się często ze wskazaniem, że to będą specjalne akty europejskie o sztucznej inteligencji i tak dalej – że żaden z tych aktów nie reguluje tych kwestii, one dotyczą czegoś zupełnie innego. My mówimy po prostu o ochronie prawa autorskiego na styku właśnie ze sztuczną inteligencją. To jest tylko jeden przykład, gdzie po prostu trzeba pamiętać, że ściganie tego, co już jest zabronione, jest bardzo ważne – dziękuję tutaj wszystkim organom, złasz-

cza Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, że tak dużo w tej mierze robi. Po drugie, to jest stosowanie czy wdrażanie prawa takiego, które będzie skutecznie chroniło nasze interesy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Zgłosił się pan poseł Gliński i potem oddam głos panu w błękitniej marynarce. Bardzo proszę, panie pośle

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chciałem tylko powiedzieć dwie rzeczy. Ta dyskusja dowodzi jednoznacznie, że to jest problem bardzo trudny. Mówię w ogóle o problemie wdrażania praw autorskich i późniejszej respektowania ich na wielu polach eksploatacji. Jak wiemy to jest problem, który ogniskuje bardzo wiele stanowisk i interesów bardzo wielu grup społecznych. I to jest główny problem tego, że to nie jest rozwiązane tak jak chcielibyśmy, ponieważ te oczekiwania tego, co byśmy chcieli, są bardzo różne. W dzisiejszej dyskusji to jest przedstawione czy ujawnione w niewielkim stopniu.

Przez parę lat miałem okazję być decydentem i praktycznie codziennie stykałem się z prezentacją bardzo różnych postaw i interesów, bardzo trudnych do rozwiązania. Rozwikłanie tego, co jest w tej kwestii dobrem publicznym, jest w związku z tym bardzo trudne. Ale, niezależnie od tego, nie zwalnia to nas z obowiązku, żeby doskonalić sytuację. I to jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga dotyczy pewnych faktów, o których tutaj mówił szczególnie pan dyrektor Dydo. Panie dyrektorze, jeśli chodzi o dyrektywę dotyczącą praw autorskich i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym, powinien pan wiedzieć, że ta zwłoka, która wystąpiła, była spowodowana przede wszystkim zaskarżeniem tego do Trybunału Sprawiedliwości. To zawsze warto powiedzieć. Uważaliśmy, że warto jest to zaskarżyć – choć byliśmy jedynym krajem w Europie, który to zrobił – żeby tym bardziej uzyskać pewność tego, w którym kierunku Europa chce iść, a w związku z czym Polska ma dostosować swoje prawodawstwo. I to był główny powód zwleknięcia z przeprowadzeniem tej legislacji, więc nic nie było wstrzymywane bez powodu. A następnie cały proces został przeprowadzony. Zasada dyskontynuacji, na którą się pan powołuje, oczywiście nie dotyczy – specjalnie sprawdziłem, bo pan jest prawnikiem, a ja nie jestem – praw rządowych. Dotyczy ewentualnie praw parlamentarnych i też niektórzy znawcy ją kwestionują.

Tak że nic nie przeszkadzało państwu, żeby szybko wdrożyć tę dyrektywę, skoro był już taki wyrok Trybunału Sprawiedliwości i przeprowadziliśmy legislację do punktu, który był punktem rządowym a nie parlamentarnym, czyli do komisji stałej. Na pewno opinia publiczna w tej chwili oczekuje – chociaż to można prześledzić, ale nie każdy jest specjalistą – żebyście państwo powiedzieli, w jakiej formie chcecie to wprowadzić. Na pewno mój sąsiad jest zainteresowany tymi rozwiązaniami związanymi z prawami dla kategorii twórców.

Rozumiem, że streaming po dymisji pana prezesa Bromskiego został przywrócony. Przypominam – 15 lutego pan minister podpułkownik Sienkiewicz oficjalnie oznajmił, że streaming nie będzie prowadzony, dopiero po przyjęciu przez parlament będzie nowelizacja. Jak wiemy z praktyki, jak polityk coś takiego mówi, to mówi po to, żeby powiedzieć, że nie będzie streamingu, nie będzie działania, bo gdyby było, to można by było to po prostu wprowadzić. Nic nie stało na przeszkodzie, sprawa od dawna jest znana. Decyzja polityczna została zmieniona – to pewnie dobrze. Na pewno jest to zgodne z naszymi intencjami w poprzedniej kadencji, bo taki projekt ze streamingiem włącznie – mimo znanej rozbieżności w rządzie, bo ministerstwo nie ustąpiło w tej kwestii – wyszedł z resortu do Komitetu Stałego.

Więc pewnie teraz to już nie ma co się kłócić o przeszłość, mówię to tylko trochę tak *pro domo sua*, żeby nie szermować takimi argumentami jak zasada dyskontynuacji, bo jej w procesach rządowych nie ma. I ustawa podobnie, bo to zresztą dotyczy innej istotnej, ważnej dla artystów ustawy o artyście zawodowym. Była przygotowana, mało tego, była już złożona do nowego parlamentu, a więc tutaj dyskontynuacja też nie doty-

czy tej kwestii, bo akurat tak było, że był krótko funkcjonujący rząd, który złożył... A może nawet to jeszcze ja składałem? Nie pamiętam, w każdym razie dopilnowaliśmy, żeby to się znalazło u pana marszałka Hołowni. Obie te ustawy nie zostały dotychczas przyjęte. Natomiast pewnie warto by było powiadomić opinię publiczną jak wygląda ten zapis dotyczący streamingu, czy pan prezes będzie w związku z tym usatysfakcjonowany, czy też nie, a jeżeli nie, to dlaczego.

A co do innych kwestii, to mogę tylko wyrazić swoją opinię, że wymaga to wspólnej pracy, bo tutaj jest bardzo trudno ustalić zakres dobra publicznego, ponieważ, jak mówię, są tutaj bardzo sprzeczne oczekiwania i interesy. Pan reprezentujący Wikipedię jest tylko jednym przedstawicielem tego szerokiego dość grona stowarzyszeń, które wypowiadają się za wolnością, które pewno jeży włosy na głowie państwa, którzy się zajmują się czymś innym, co też jest istotne, a może nawet dla prawodawstwa czy praworządności podstawowe, ale te różnice w interesach są bardzo widoczne. I o tym trzeba pamiętać.

A skoro jest pan od Wikipedii, to ja chciałem się spytać, bo czytałem wczoraj... Czy to jest prawda, że zniknęła z Wikipedii ta część, którą opowiadała o panu generale Andrzeju Kierwińskim? Czy to jest możliwe, że Wikipedia likwiduje pod wpływem jakichś tam sytuacji politycznych, czy nawet nie politycznych, medialnych swoje treści? Bo nie chce mi się w to wierzyć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Pan Maciej Nadzikiewicz też się zgłosił do głosu, więc dostanie go w swoim czasie. A teraz pan Marcin Olender, bardzo proszę.

Ekspert Związku Pracodawców Technologii Cyfrowych Lewiatan Marcin Olender:

Uff, technika. Dzień dobry państwu, Marcin Olender, reprezentuję Związek Pracodawców Technologii Cyfrowych Lewiatan. Na co dzień pracuję w firmie Google. Bardzo dziękuję za dzisiejsze spotkanie.

W podobnych dyskusjach o piractwie uczestniczę od kilkunastu lat, właśnie przed chwilą odkopałem taką relację z 2013 roku, gdzie jeszcze z poprzednikami panów dyrektorów w MKiDN dyskutowaliśmy nad tym problemem. I tam wyraziłem – pochwale się troszeczkę – wtedy jeszcze rewolucyjną tezę, że powstanie legalnych, takich – jak mówił zdaje się pan dyrektor – dostępnych jak Spotify serwisów sprowadzi piractwo muzyczne do zera. Po 13 latach okazało się, że miałem rację, więc myślę, że to jest ogólnie bardzo dobra lekcja do wyniesienia w walce z piractwem, że bez dania ludziom alternatywy ta walka będzie nieskuteczna i będzie też przynosiła dużo megatrudnych sytuacji społecznych.

Oczywiście piractwo jest naszym wspólnym problemem, problemem wszystkich firm zrzeszonych w naszym związku i szerzej. W tak zwanym dużym Lewiatanie też często pracujemy nad tymi tematami z panią dyrektorką i to niewątpliwie wszystkim firmom leży na sercu, żeby piractwa było jak najmniej, bo dzięki temu będzie więcej legalnych klientów, to jest chyba oczywiste.

Tylko tutaj chciałbym zaapelować, bo dyskusja troszkę się nam rozlała z piractwa na tak zwane AOB. Oczywiście asumptem jest tu art. 17 Dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym i bardzo słusznie, bo on rzeczywiście odnosi się do tematyki udostępniania nielegalnych treści. Tylko że on sam w sobie jest o tym, ale różne inne tematy, które zostały tutaj poruszone, już tego niespecjalnie dotyczą. Po pierwsze – prosiłbym, żeby nie mieszać w to serwisów nielegalnych, o których mówili pan dyrektor Skoczek i pani prezes Wierzbowska, które właśnie są na Belize, nie płacą nic nikomu i jak obłożą się je tantiemami na rzecz wykonawców, to zaręczam, że tych tantiemów też nie będą płacić, tutaj się nic nie zmieni.

Tymczasem duże platformy, te, które działają legalnie, jak najbardziej płacą. Nie wszystkie to ujawniają – platforma działa, pracuje, nie ujawnia oficjalnie wypłat – ale Spotify ostatnio ujawnił i to jest 150 mln zł rocznie, więc to nie są małe pieniądze. Można też na podstawie danych zewnętrznych oszacować mniej więcej, jakie to są kwoty, i są duże, tylko tutaj spór wokół tantiemów dotyczy tego, komu one mają być wypłacane, a nie czy mają być wypłacane. To jest troszkę inny spór, nie dotyczy piractwa,

tylko późniejszego podziału między uprawnionych, czyli tego, kto jest uprawniony. Tutaj pan prezes Szuster powiedział, że to prawo, ta ustawa chroni producentów. Ona chroni uprawnionych. Bardzo często jest to producent, ale wcale niekoniecznie, nie zawsze. Chociażby w naszym przypadku nie musi to być producent, jak najbardziej może to być pierwotny wykonawca, mogą to być współautorzy – to już zależy od wyboru tych osób, które uczestniczą w postaniu utworu. Warto to więc doprecyzować.

Mam taki apel, bo ta dyrektywa jest rzeczywiście już bardzo opóźniona – uczestniczę i od samego początku uczestniczyłem w dyskusjach na temat jej powstawania, więc ten proces trwa bardzo, bardzo długo. Ona jest produktem jakiegoś kompromisu. Tak jak powiedział pan premier Gliński, tam jest dużo ścierających się interesów. I w końcu, po wielu latach kłótni, udało się coś tam uchwycić. A problem w Polsce polega na tym, że do tego kompromisu, który został wypracowany w Brukseli, próbuje się jeszcze na ostatecznych etapach wprowadzać dodatkowe elementy, które budzą kolejne spory. Dlatego mamy kolejne opóźnienia i tutaj przykład, który prezes Frąckowiak przed chwilą przytoczył, czyli próba dopisania tam zakazu trenowania modeli AI... Już nie chcę mówić, jaki by to miało skutek dla Polski – pewien komentator najlepiej podsumował, że dzięki temu rozwiązaniu Polska miałaby wszystkie negatywy z rozwoju AI i żadnych pozytywów. Nie temu służy to posiedzenie, tylko taki apel, żebyśmy...

Bo rzeczywiście, nam też – nie tylko mnie, nam wszystkim platformom zrzeszonym w związku i szerzej – zależy na tym, żeby ta dyrektywa została implementowana w takim stanie, w jakim została skutecznie zaimplementowana w pozostałych 26 państwach członkowskich, gdzie ona już jest, funkcjonuje i świat się nie zawalił, wszyscy są w miarę nieszczęśliwi. Bo to jest zawsze zgniły kompromis, ale jednak jakoś funkcjonuje i tylko my cały czas próbujemy wprowadzić do tego mechanizmu swoje własne, lokalne usprawnienia, co nam bardzo szkodzi jako państwu. Już nie pamiętam, ostatnio pan dyrektor mówił o 30 mln już narosłych kar, ale myślę, że to się codziennie zmienia, więc miałbym po prostu apel, żebyśmy niektóre niezwykle ważne rzeczy związane z prawe autorskim odłożyli może do innych ustaw i do innych tematów – to na pewno nie ucieknie – a dyrektywę przyjęli tak, jak została ona w Brukseli uzgodniona. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję.

Następnie głos zabierze Anna Ceynowa. Bardzo proszę.

Dyrektorka ds. komunikacji Związku Producentów Audio-Video Anna Ceynowa:

Pani przewodnicząca, dziękuję za głos.

Dzień dobry państwu, Anna Ceynowa, dyrektorka ds. komunikacji Związku Producentów Audio-Video. Tak jak kolega przede mną przed chwilą zauważył, dyskusja nad tematem dzisiejszego spotkania podzieliła się na dwa wątki.

W nawiązaniu do pierwszego, głównego wątku naszego dzisiejszego spotkania, chciałam tylko podkreślić, że jako Związek Producentów Audio-Video przez ponad 26 lat aktywnie działamy też, między innymi wspólnie ze wspomnianym przez panią prezes Stowarzyszeniem Sygnał, jako założyciele koalicji antypirackich. Pracujemy ze wszystkimi organami państwa odpowiedzialnymi za ściganie przestępców związanych z piractwem, między innymi z policją. Wspólnie z panią prezes 13 marca mieliśmy okazję po raz kolejny przyznawać odznaczenia dla policjantów, komend, które są w Polsce najaktywniejsze jeśli chodzi o walkę z piractwem. Deklarujemy dalszą gotowość i chęć współpracy w tym zakresie ze wszystkimi organami. I chętnie też po dzisiejszym spotkaniu przedstawimy państwu dodatkowe informacje związane z działalnością piracką w sektorze muzycznym, ponieważ w tym momencie – tak jak tutaj kolega i też pan dyrektor Dydo wspomnieli – w sektorze muzycznym piractwo w tradycyjnej formie zostało zminimalizowane w znacznym stopniu, niemalże do zera. Natomiast pojawiły się nowe, również uznawane za piractwo formy, które aktywnie zwalczamy.

Odnosząc się do samej dyrektywy, która w dużym stopniu zdominowała dzisiejszą dyskusję, chciałam przyłączyć się do głosów wskazujących, że przyjęcie dyrektywy jak najszybciej jest z korzyścią dla wszystkich branż kreatywnych, także dla reprezento-

wanej przez ZPAV branży producentów muzycznych. I jeśli chodzi o zakres dyrektywy związany z wykorzystywaniem utworów muzycznych, to tutaj też, przyłączając się do wszystkiego, co zostało powiedziane, myślę, że przyjęcie ustawy w brzmieniu literalnie zbliżonym do samej dyrektywy bez nadmiernych deregulacji i dodawania elementów, które poza samą dyrektywę wykraczają, przyspieszy dalsze prace nad przyjęciem ustawy na kolejnych etapach. I gdy tylko uda się wypracować w rządzie, a następnie w parlamencie ostateczny kształt samego projektu, to będzie to też z korzyścią dla wszystkich uprawnionych w zakresie naszego sektora, ale też wszystkich innych branż kreatywnych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Pan Maciej Nadzikiewicz.

Sekretarz zarządu Wikimedia Europe Maciej Artur Nadzikiewicz:

Dzień dobry ponownie, Maciej Nadzikiewicz. Chciałem wcześniej *ad vocem* do pana naprzeciwno, który już zniknął, że bardzo dużo projektów ustaw – może nastąpiło przejęzyczenie – było nie tyle dyskontynuowanych, co masowo wycofanych we wrześniu. Pamiętam, że śledziliśmy kilka projektów ustaw jeszcze na końcu poprzedniej kadencji i one po prostu na początku września zostały wycofane przez Radę Ministrów, do czego oczywiście ta miała prawo. I dopiero teraz są wdrażane.

Co do pytania pana premiera – mogę później w kulisach wytłumaczyć nasze procesy, ale na chwilę obecną muszę przekierować do naszej rzeczniczki prasowej, ponieważ nie posiadam takich informacji przy sobie na takim spotkaniu. Dziękuję bardzo.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Aluzju poniał.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tej dyskusji? Jeśli nie, to ja pozwolę sobie zadać kilka pytań. Przede wszystkim tematyka związana z prawami autorskimi jest częścią prac tej podkomisji stałej. Jeszcze w czerwcu w planie pracy mamy spotkanie dotyczące okresu ochrony praw autorskich i przejścia do domeny publicznej – taki stan prawny, jak to wygląda w Polsce, jak w innych krajach unijnych. Tak więc myślę, że się z częścią państwa na tym posiedzeniu zobaczymy.

Ten temat jest niezwykle istotny i widać faktycznie problemy związane z ochroną praw autorskich i też specyfiką różnych mediów. Dzisiaj na posiedzeniu nie było nikogo z branży wydawniczej, mamy przedstawicieli prasy, myślę, że to jest trochę inna specyfika, ale mówiąc o tym przestrzeganiu praw, to w przypadku na przykład wypuszczania gdzieś nielegalnie książek elektronicznych mamy z jednej strony ochronę i wydawcy, i autora, ale też tłumacza, jeżeli mówimy o książce, która jest tłumaczona.

Dziękuję za przedstawione informacje. Chciałam się dopytać przede wszystkim przedstawiciela Ministerstwa Cyfryzacji, bo była mowa o kwestii, która później też wybrzmiała, czyli przepisów prawnych związanych właśnie z tymi nakazami. Zostało chyba później czytelnie wyjaśnione, na czym te nakazy mogą polegać i w jaki sposób można chronić prawa autorskie. Czy mógłby pan powiedzieć więcej o tym, na jakim etapie jest wdrażanie tych zmian? Rozumiem, że mamy tutaj taką międzyresortową pracę i współpracę z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale gdyby można było to doprecyzować, to myślę, że byłoby to z korzyścią dla nas wszystkich.

I z pewnością chciałabym też państwa poprosić o to, żebyście te materiały, które przedstawialiście, przesłali na adres sekretariatu, my prześlemy je posłom, bo nie wszyscy brali dzisiaj udział w posiedzeniu, a to jest interesujące i myślę, że będziemy jeszcze do tego tematu wracać. Nie wiem, czy na posiedzeniu podkomisji będziemy zajmować się jeszcze szczegółowo ustawą – być może ta ustawa będzie procedowana już na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu albo na wspólnym posiedzeniu z Komisją Cyfryzacji. To już nie moja decyzja, zobaczymy.

Bardzo proszę panie Mateuszu Sztobrynie o doprecyzowanie, wyjaśnienie kwestii z nakazami, bo to wydaje mi się ważne i jest działaniem, które faktycznie przynosi efekt.

Zastępca dyrektora departamentu MC Mateusz Sztobryn:

Mateusz Sztobryn, Ministerstwo Cyfryzacji. Dzięki pani poseł za to pytanie.

Aktualnie jesteśmy po uzgodnieniach międzyresortowych i po konsultacjach publicznych. W tej chwili opracowujemy wszystkie uwagi, które zostały nam zgłoszone. I, tak jak już zidentyfikowaliśmy, kwestie dotyczące nakazów są tymi najważniejszymi. Obecnie przygotowujemy się do konferencji uzgodnieniowych z resortami, dlatego też będziemy chcieli współpracować również z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, bo MSWiA jest inicjatorem ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i tam kwestia nakazu została wprowadzona po raz pierwszy do prawa polskiego. Chodzi tam o kwestię treści terrorystycznych.

Co jeszcze mogę powiedzieć w tym zakresie? Na pewno ważna jest dla nas przy tym współpraca z organizacjami zbiorowego zarządzania w kontekście tematów, które zostały tu wcześniej poruszone, to znaczy wyroku Sądu Najwyższego, kwestii argumentów, które byłyby dla nas przydatne w uzgodnieniu tych przepisów, biorąc pod uwagę trudność w dochodzeniu swoich praw przez twórców w zakresie usuwania czy blokowania treści nielegalnych, które są dostępne na platformach internetowych.

Tak się zastanawiam, co jeszcze mogę powiedzieć... Na pewno dla nas jest to dosyć trudne, bo rozważamy dwie możliwości. Takie nakazy mogłyby być wydawane przez sądy, jak również przez organy administracji. Pytanie też, kto powinien być organem wnioskującym o wydanie takiego nakazu, bo Akt o usługach cyfrowych przewiduje powstanie tak zwanych podmiotów sygnalizujących, którymi w zakresie naruszeń praw autorskich powinny być przede wszystkim organizacje zbiorowego zarządzania, stowarzyszenia, które są reprezentatywne dla danej branży. Jednym z rozpatrywanych wariantów jest możliwość dania takiego uprawnienia do zgłaszania i uruchamiania całej procedury do wydawania nakazów właśnie takim organizacjom.

Chciałem podkreślić, że jest to również korzystne z punktu widzenia przedsiębiorców, z punktu widzenia platform internetowych, ponieważ platformy też często mają problemy z prawidłową identyfikacją tych zgłoszeń, które są zgłaszane przez użytkowników, przez organizacje zbiorowego zarządzania, w szczególności biorąc pod uwagę różne przypadki, w których ocena prawna wynika z kontekstu – a te zgłoszenia są często rozpatrywane przez automaty, nawet nie przez ludzi. Tak że możliwość wydawania takich nakazów byłaby na pewno korzystna z punktu widzenia dostawców, którzy mieliby jasną sytuację, przesądzoną albo przez sąd, albo przez organ administracji, że dana treść jest rzeczywiście nielegalna.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby jeszcze coś powiedzieć? Bardzo proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Sygnał Teresa Wierzbowska:

Ad vocem – z przyjemnością słuchałam tutaj zapowiedzi inicjatyw Ministerstwa Cyfryzacji w tej kwestii. Warto przyjrzeć się jak tego typu nakazy... Zebyśmy też mieli jasność o jakiego typu nakazach mówimy: dostępu do internetu, blokowania użytkownikom dostępu do serwisu nielegalnego. Tego typu nakazy wydawane są albo w procedurze sądowej, albo rzeczywiście w procedurze administracyjnej, niemniej jednak chciałabym tutaj podkreślić, że w przypadku polskiej rzeczywistości, polskich realiów, to wydaje się, że taki nakaz administracyjny byłby właściwszy.

Wynika to po prostu z tego, że kwestie postępowań w sądzie przeciwko naruszeniom praw własności intelektualnej trwają średnio od trzech do pięciu lat. Mało tego, mamy przypadki serwisów, które pozwaliśmy ponad 10 lat temu, postępowania cały czas trwają, naruszyiciel zmienia swoją lokalizację po to, żeby utrudnić dalszą identyfikację i postępowania, a serwis jest nadal otwarty i generuje milionowe zyski, nie mówiąc o stratach dla uprawnionych. Tak więc widać, że w polski realiach wydaje się, że ta ścieżka administracyjna, która też cieszy się coraz większym powodzeniem w Europie, byłaby skuteczniejsza.

Natomiast to, co jest ważne – patrząc na inne wzorce europejskie warto podkreślić, że tutaj odpowiedzialność za zgłoszenie jest zawsze po stronie uprawnionych, bo zarówno ani platformy nie są w stanie zidentyfikować tych naruszeń, ani administracja publiczna czy inne podmioty, które w tym procesie uczestniczą, nie mają takiej bieżącej wiedzy. Często jest tak, że gdy jest inicjatywa ustawodawcza, to później któryś z organów z administracyjnych, któryś z regulatorów jakby zarządza samym procesem rozpatrywania tego typu wniosków o wydanie nakazu, które przeważnie zgłaszane są oczywiście przez podmioty uprawnione czy właśnie przez sygnalistów, co usprawnia i przyspiesza cały proces. To, co jest warte podkreślenia – mówimy o bardzo transparentnej procedurze, gdzie odpowiedzialność za właściwe identyfikowanie tego typu podmiotów jest zawsze po stronie uprawnionych.

I jeszcze słowo komentarza – w Europie przy tej okazji nieraz są dyskusje, czy te uprawnienia nie będą zbyt szeroko wykorzystywane. Proszę sobie wyobrazić sytuację takich lig sportowych, które zgłaszają tego typu naruszenia i mają wtedy w ramach jednej procedury na przykład uprawnienie do tego – to są tak zwane nakazy dynamiczne, kilka kategorii już wypracowanych w Europie w zależności od tego, jaki typ treści jest naruszany – aby wnioskować o zablokowanie tej strony, która była wnioskowana, ale także każdej innej, analogicznej, tak zwanej strony lustrzanej – bo to tak działa, że jeśli jakiś serwis, który świadomie, nielegalnie udostępnia w celach zarobkowych dane treści i zostanie zablokowany, to za chwilę tworzy kolejną, kolejną i kolejną, bardzo analogiczną stronę; i wtedy ma zakaz zablokowania kilku tych kwestii. Po roku jest weryfikacja, czy dany, uprawniony podmiot nie nadużył swoich uprawnień, czyli nie zgłosił za dużo serwisów. Gdyby tak się stało, w kolejnym sezonie zostałyby cofnięte uprawnienia takiej ligi do tego, żeby zgłaszać takie naruszenia. Nikt z uprawnionych nie może sobie na to pozwolić i praktyka europejska pokazuje, że to bardzo sprawnie działa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za to doprecyzowanie. Widzę, że nie ma więcej chętnych do zabrania głosu. Zamykam zatem dyskusję. I na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji. Zamykam posiedzenie podkomisji. Bardzo państwu dziękuję.